

JANINA CIĘSZCZYK

ur. 1935; Majdan Skrzyniecki



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Majdan Skrzyniecki, II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, partyzanci, żołnierze niemieccy, obława, oddział Zapory |

Partyzanci

Ale już potem, jak partyzanty były, to było strachu, bo tu w krężnickim lesie były już takie obławy robione na tych Niemców. Tam były strzelaniny, strzelały, to do nas partyzanty uciekały z Krężnicy, to z pięć kilometry do nas, i uciekały partyzanty, i u nas kwaterowały. Boże, bałam się! Mała byłam, płakałam wtenczas. Ale rodzice mnie tam uspokajali. To partyzanty kwaterowały, a potem uciekały. A był czas, że jak była obława, też na tej Krężnicy, ta strzelanina taka, to byliśmy tak przy drodze, bo myśmy tytoń sadzili, i ten tytoń się tak nawłóczyło, i tam jeszcze sąsiad był, i było słyhać, że strzelanina, a partyzanty uciekały, to uciekały, ale to taki kawał, z Krężnicy z pięć kilometry. I jak myśmy byli koło tej suszarni, suszarnia tytoniowa taka przy drodze była, i myśmy tam byli, to one już rzucili karabiny i płaszcze te partyzanty, i mówią: „Szybko sprzątaj to!” –do tatusia. No ale gdzie sprzątać? I złapał tatuś, i taka kopa gałęzi była, to było tak przy tej suszarni, co tam się tytoń suszyło, i tatuś pod te gałęzie to złapał szybko i schował te płaszcze, i te karabiny. Niemców pewnie rozbroili tam na tej Krężnicy. I za niedługi czas już Niemce są, i tam po swojemu: „Uciekał tu ktoś? Leciał?”. – „Nikt, nie” Jeszcze ten sąsiad, to klęknęły, czapkę z głowy zdjęły, żegnały się, że nikogo nie widziały, bo strach było, że zaraz Niemce zastrzelą ich. A te partyzanty tam het, bo to do Wałów las, i gdzieś tam uciekły dalej, a potem za kilka dni przyszły po te płaszcze i karabiny, partyzanty. No ale strach było, Boże, płakałam, bo jeszcze byłam takim dzieckiem. A raz przyjechały Niemce, i robiły jakąś obławę, i tak szły poza naszymi budynkami, a myśmy w domu: „O Jezu, bo Niemce przyjdą i wybiją!”. A kiedyś też tam była na Krężnicy jakaś strzelanina, obława była, i powiedziały, że Niemce ileś wystrzelają ludzi, o ileś kilometry, to myśmy uciekali na wóz, tam trochę mąki, trochę kartofli, co można. Pierzyny rodzice nałożyli, i uciekaliśmy dalej, tam aż do Radlina, ze cztery kilometry. A dom został sam. Baliśmy się, że Niemce nas mogą wystrzelać. Cały czas partyzanty były za Niemca, kwaterowały u nas ile razy. Bałam się, ale cóż, przyszły, kwaterowały. Był

ten Zapora, taki nie za duży, był taki Stanisław Wnuk –jego zastępca. Ten Wnuk, to był z Borowa, a tak, to te partyzanty, to ja wiem skąd tam były? I u nas często kwaterowały, bo to było na kolonii, tak za lasem, nie we wsi, to słomy tatuś naniósł, i spały. Karabiny pamiętam, jak czyściły. Dzień, dwa, noc i potem gdzieś [szli], ale potem znów drugie przychodziły, i często były, bo to było tak na ustroniu, nie przy trakcie. A jak tam gdzieś miały jakąś zaczepkę, no to już tam uciekały. Tatuś ile razy był na warcie, co one były w domu, a tatusia z sąsiadem, żeby poszedł i tam patrzył, żeby Niemce nie jechały. Ale tatuś jakoś tak w nic się nie angażował, siedział w domu. A ten Zapora, to taki honorowy i taki szlachetny, bo takie nieraz były trochę wulgarne.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2018-04-24, Kolonia Borów |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota, Agnieszka Piasecka |
| Redakcja | Piotr Lasota, Małgorzata Maciejewska |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |